

POLSKA ZACHODNIA

DIENNIK POŚWIECONY SPRAWOM NARODOWYM I SPOŁECZNYM NA KRESACH ZACHODNICH

Redaktor naczelny: Edward Rumus.

Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp. Katowice, Batorego 2 | Kościuszki 15, Telefon 878 i 426

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Haus

REDAKCJA: ul. Moniuszki nr. 10

ADMINISTRACJA: ul. Moniuszki 10

REPREZENTACJA: Królewska Huta

Abonament miesięczny: przez pocztę

Telefon nr. 303 — Telefon redakcji nocnej nr. 426

Telefon 1698 — P. K. O. Katowice nr. 303551

ulica Gimnazjalna nr. 39 — Telefon nr. 608

oraz w administracji 2,50 złote z doręczeniem

do domu. — Rękopisów nie zwraca się.

Mimo kryzysu gospodarczego szkolnictwo polskie rozwija się świetnie.

Z obrad nad budżetem Ministerstwa Oświaty.

Warszawa. Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła wczoraj do obrad nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Oświaty. Przewodniczył wiceprezes komisji poseł Hołyński. Na posiedzeniu obecni byli Min. Oświaty Jędrzejewicz, podsekretarz stanu ks. Zongolowicz i Pieracki i wyżsi urzędnicy Ministerstwa. Wstępnie zabral głos ref. poseł Zdzisław Stronkowski (BB), podkreślając, że preliminarz zawiera w wydatkach ogólną sumę 352.614.204 złotych, z czego większość przypada na szkolnictwo ogólnokształcące, a mianowicie 228.530.000 zł na szkolnictwo wyższe 29.371.000 zł. Przechodząc do szkolnictwa powszechnego, mówca stwierdza, że zdolano obciążyć obywatelstwem powszechnym taką ilość dzieci, że w roku 1932-33 nie tylko nie może być mowy o jakimkolwiek zamknięciu się powszechnego nauczania, lecz, przeciwnie, należy stwierdzić, że rozszerzyło się ono. Przrost dzieci w wieku szkolnym wynosił 9,3 % (bez Śląska). Na r. 1933-34 przrost dzieci w wieku szkolnym wyniósł około 200.000. Kryzys gospodarczy nie zdołał złamać energii i ofiarności rzeszy nauczycielskiej. Trzeba stwierdzić, że mimo ciężkich warunków poziom szkół się nie obniżył, a nawet podniósł. Co do szkolnictwa zawodowego, to społeczeństwo wykazuje coraz większe zainteresowanie temi szkołami. Ministerstwo opracowało projekty programów dla szkół powszechnych i gimnazjów i rozpatruje je obecnie wydział programowy. Budżet nauki został w porównaniu z r. ubiegłym obniżony o 54 proc. Dalej refer. porusza zagadnienie szkolnictwa wyższego. Budżet sztuki pozostał prawie bez zmian. Przechodząc do stosunków między państwem a Kościołem, ref. podkreśla uruchomienie komisji mieszanej, złożonej z delegacji Rządu i Kościoła. Chodzi tu o układy w sprawie budynków. Przechodząc do działalności Państw. Urz. W. F. i P. W. mówca podnosi zasługi tego urzędu dla wychowania fizycznego młodzieży. Budżet urzędu wynosi za ledwie 7 milionów 900 tys. zł. Osiągnięte wyniki dają rękojmię że środki, wydane na ten cel, nie pójdą na marne. Troską Ministerstwa jest wychowanie fizyczne młodzieży szkolnej na wszystkich odcinkach szkolnictwa.

Dokonawszy szczegółowego przeglądu szeregu pozycji wydatków i dochodów Ministerstwa referent wniosł o przyjęcie preliminarza budżetowego przedstawiającego pewne poprawki.

Z kolei zabral głos Minister wyznań relig. i oświec. publiczn. Jędrzejewicz. Minister oświadczył, że chociaż globalna kwota budżetu Ministerstwa zmniejszyła się, preliminarz oświaty nie zawiera ograniczenia rozwoju prac Ministerstwa, przeciwnie daje pełne możliwości rozwoju. Zmiany ustroju szkolnictwa, przejęcie szkół rolniczych przez zarząd Ministerstwa wywołały potrzebę zmiany również i pragmatyki nauczycielskiej. Wśród nauczycieli ujawniły się głosy niezadowolenia z treści informacji znowej ustawy pragmatycznej. Minister kategorycznie stwierdza, że jest to nieporozumienie,

które wyjaśni rozporządzenie wykonawcze do tej ustawy, omawia wyraźnie zasady, że ocena prac nauczycielskich będzie wobec nauczycieli wyjaśniona. Ustawa o ustroju szkolnictwa ustala ostatecznie 7-klasową szkołę powszechną, na której w 6 latach została oparta 6-letnia szkoła średnia ogólnokształcąca, podzielona na 4-letnie gimnazjum i 2-letnie liceum. Postawiła ona szkoły zawodowe na należytym miejscu. Zmieniła zasady dotychczasowego kształcenia nauczycieli, wprowadziła istotne zmiany do przepisów o przyjmowaniu studentów do szkół wyższych. Wszystkie postanowienia ustawy mają wejść w życie w ciągu lat 6-ciu. Obecnie Ministerstwo pracuje nad ustrojem szkolnictwa powszechnego. Wielką przytem przywiązuje wagę do organi-

zowania szkół niżej zorganizowanych, a więc na wsi i w małych miastach. Zlikwidowano pierwszą klasę gimnazjum i publiczne szkoły wydziałowe. Drugi etap pracy obejmuje oddział ogólnokształcący i pedagogiczny. Przypisy co do tego wejdą w życie po kilku latach. Trzeci etap obejmuje program pedagogiczny i program szkół mniejszościowych. Zmiana poglądów pociągnie za sobą zmianę podręczników.

W dalszym ciągu P. Minister oświadczył, że celem zmniejszenia nie mogących z powodu braku nauczycieli i szkół uczęszczać do szkół ilości dzieci zwiekszył etaty o 500. Następnie P. Minister wspominał o szkolnictwie średnim i mniejszościowym, od którego P. Minister wymaga pozytywnego ustosunkowania się do państwowości polskiej.

Oddalone protesty wyborcze.

Warszawa. W dniu 23 bm. Sąd Najwyższy rozpatrywał na jawnym posiedzeniu cztery protesty wyborcze przeciw wyborom do Sejmu w okręgu Nr. 63 Wilno miasto i powiat. Po przeprowadzonej rozprawie Sąd Najwyższy postanowił wszystkie 4 protesty oddalić.

Warszawa weteranów 1863 r.

Warszawa. Z okazji 70-iej rocznicy powstania styczniowego Magistrat miasta Warszawy postanowił wyasygnować z funduszy dyspozycyjnych 5 tys. zł jako dar honorowy dla weteranów z 1863 roku, zamieszkałych na terenie stolicy.

Tańce podhalańskie w Berlinie.

Berlin. Odbył się tu w Domu Polskim pokaz tańców górali podhalańskich z towarzyszeniem śpiewu i muzyki. Zespół stanowili znani górale zakopiańscy Obrochta z córkami oraz Krzeptowski i Wawrytko. Na pokaz, który wywołał entuzjazm licznie zebranej kolonii polskiej, przybyli poseł R. P. Wysocki z małżonką, konsul generalny Gawroński z małżonką oraz liczni urzędnicy poselstwa i konsulat.

Na froncie genewskim wielkie ożywienie.

Minister Beck w Genewie.

Genewa. Minister spraw zagranicznych Józef Beck przyjął specjalnego delegata perskiego na sesję Rady Ligi Dżawar-Chana, oraz odbył konferencję z sekretarzem generalnym Ligi Drummondem.

Na skrócony czas pracy.

Genewa. Konferencja w sprawie skrócenia czasu pracy dyskutowała

kwestie zastosowania przyszłej konwencji do pracowników handlowych i biurowych. W sprawie tej przemawiała m. in. delegatka polska posłanka Wąsiewska jako rzeczoznawczyni robotnicza dowodząc, że nateżenie bezrobocia wśród pracowników umysłowych wymaga objęcia ich konwencją o skróconym czasie pracy. Poza tem omawia-

no sprawę zastosowania konwencji do mniejszych zakładów przemysłowych.

Prace rozbrojeniowe.

Genewa. Prezydium konferencji rozbrojeniowej wznowiło dziś swe prace pod przewodnictwem Hendersona. Polskę reprezentuje generał Burchard-Buckacki. Posiedzenie wypełniła dyskusja nad raportem o kontroli przyszłych zobowiązań rozbrojeniowych.

Spór japońsko-chiński.

Genewa. Komitet 19-tu powołał komitet redakcyjny złożony z 9-ciu członków dla przedstawienia problematu, który nasuwa opracowanie raportu w formie końcowych zleceń Zgromadzenia Ligi co do załatwienia sporu japońsko-chińskiego.

Protest Małej Ententy.

Genewa. Delegaci państw Małej Ententy odbyli naradę, na której postanowili przedstawić Radzie Ligi kwestię zmuszku broni przez Austrię do Węgier. Sprawa ta przedstawiona będzie Radzie na podstawie traktatu w Trianon i St. Germain, które — zdaniem państw Małej Ententy — zostały pogwałcone. W ciągu dnia wczorajszego delegaci tych państw opracowali tekst noty do Ligi, którą przedłożyli swoim rządów do załatwienia.

Mrozy a ruch kolejowy.

Warszawa. Raporty, napływające do Ministerstwa Komunikacji stwierdzają, że w niektórych dyrekcjach dają się odczuwać pewne trudności w związku z dość silnym mrozem i miejscowymi opadami śnieżnymi. W Dyrekcji Katowickiej uruchomiono na niektórych liniach pociąg odśnieżne. Mroz utrudnia pracę przetokową w Dyrekcji Radomskiej. Przy 16 stopniach mrozu i dużych opadach śnieżnych musiano uruchomić pociąg odśnieżne na linii Zdobunów — Kowel, Sarny — Równe i Kiewce — Stojanów. W pozostałych dyrekcjach ruch odbywa się normalnie.

Berent kandydatem do nagrody państwowej.

Warszawa. Cały świat artystyczny z żywym zainteresowaniem oczekiwał wczorajszego posiedzenia kolegium sędziów państwowej nagrody literackiej. Posiedzenie to zostało odroczone do końca przyszłego tygodnia z powodu choroby p. Zawistowskiego, naczelnika wydz. sztuki w Ministerstwie oświaty. Wśród kandydatów spotykamy nazwiska Dąbrowskiej („Noce i

Dnie”), Wołoszynowskiego („Rok 1863”) oraz silnie lansowanego przez pewną grupę Choromańskiego („Zaśrobie i medycyna”). Gdy się jednak zważy, że na liście znajdują się również nazwisko Wacława Berenta twórcy wspaniałego „Próczna”, ostatnio „Wodza” — opinia polska ma prawo sądzić, że wybór laureata państwowej nagrody jest tem samem przesadzony.

Przed drugim procesem Gorgonowej.

Lwów. Przygotowania do procesu Gorgonowej, który ma się odbyć w Krakowie, są w pełnym toku. Proces zaczyna się 28 lutego i potrwa prawdopodobnie 17 dni. Dokładnego terminu procesu dotąd nie ustalono. Być może, że zacznie się on dopiero 1 marca. Decyzja co do terminu rozpoczęcia procesu zależna jest od prezesa sądu okręgowego w Krakowie, p. Jendia-Rawicza, który wyda ją po dokładnem zażaleniu się z aktami sprawy.

Badanie stanu umysłowego Gorgonowej ukończono. Podobno miał zostać poddany badaniu stanu umysłowego główny świadek oskarżenia, Staś Zaremba. Badanie potrwa 10 do 15 dni.

W Krakowie zainteresowanie procesem słabe. Mimo to nastroj wśród tamtejszej ludności jest przychylniejszy dla Gorgonowej aniżeli we Lwowie. Kobiety podzieliły się na dwa obozy — pro i contra, podczas gdy mężczyźni stali prawie zgodnie w obronie Gorgonowej.

Należy dodać, że przewodniczący trybunału sędziowskiego, dr. Jendel Rawicz, jest znany zarówno w sferach towarzyskich Krakowa, jak i artystycznych. Przez długie lata był on śpiewakiem operowym. W ostatnim czasie dał szereg koncertów, zbierając zastępowe laury.

Jugosłowiańska para królewska z wizytą w Rumunii.

Bukareszt. Przybyła do Sinaia jugosłowiańska para królewska, w towarzystwie jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych Jeyticia i świty. Króla Aleksandra i królową Marię po-

wiatał król Karol i wojewoda Michał. Powitanie było niezmiernie serdeczne. Na dworcu obecni byli również członkowie rządu rumuńskiego z premierem Valda Vojevod na czele.

Miedzy pokojem a wojna.

Obraz działalności Ligi Narodów.

Sekcja Informacyjna Ligi Narodów ułożyła i ogłosiła obszerny raport roczny z działalności Ligi za rok 1932. Mały tu więc z wielką systematycznością zestawione wszystkie zagadnienia i sprawy, jakimi Liga zajmowała się w ubiegłym roku, a więc pokolei: 1. organizację pokoju światowego, 2. wypadki na Dalekim Wschodzie, 3. wojnę między Boliwią a Paragwajem, 4. kwestie „mandatowe” (jak np. Irak), 5. różne sprawy mniejszości narodowych, przedstawione do decyzji Ligi, 6. szereg zagadnień o charakterze raczej społecznym, jak np. p. higieny czy kooperacji intelektualnej, wreszcie 7. wewnętrzno-organizacyjne sprawy Ligi, jej składu, biura, dochodów itd.

Oczywiście, gdy się czyta ten roczny raport, wrażenie jest wręcz imponujące. Na kartach tego raportu mieszczą się wszystkie te kwestie, które wstrząsają opinią publiczną całego świata, wszystkie sprawy, od których zależy byt i przyszłość państw i narodów.

Ale wrażenie to przestaje być imponujące, gdy się krytycznie poddaje analizie — wynik wszystkich tych narod i zagadnień, jakie w r. 1932 Liga Narodów prowadziła. Nigdy bowiem od chwili Ligi czy Zgromadzenie — to wywołanie przez Ligę osobne ciała jak np. konferencja rozbrojeniowa. Czy zatem ogrom pracy, włożonej w te prawie nieprzerwane obrady, pozostawał w odpowiednim związku do realnych sukcesów? Oto najważniejsze pytanie, jakie wysuwa się, gdy się czyta obszerny raport zeszlachowującej działalności Ligi.

Na czoło tego raportu wysuwają się dwa słowa: pokój i wojna. „Organizacja pokoju” zajmuje lwia część raportu — ujętą, niemiecką ilość stron... wojna.

Na pierwszych kartach raportu opisane są wszystkie perypetie konferencji rozbrojeniowej od chwili, gdy 2 lutego uroczyste ją otwierano, po grudniowe dni, gdy pochłubić się można było „sukcesem”, że... Niemcy raczyli się zgodzić na powrót do zielonego stołu obrad. Na dalszych kartach raportu opisane są wszystkie perypetie Ligi z dwoma ogniskami wojny: w Ameryce Południowej i na Dalekim Wschodzie. To pobliże pokoju i wojny na kartach raportu, a właściwie plonnych wysiłków zagwarantowania pokoju i zgaszenia zarzewia wojny — jest bardzo charakterystyczne. Dowodzi ono, jak daleką jest jeszcze w Genewie droga od teorii do praktyki, i dowodzi również, że w samej organizacji Ligi tkwi jakiś zasadniczy błąd, który dotychczas uniemożliwiał jej skuteczne działanie, wykonanie jej decyzji. Bo jeśli w roku 1932 było możliwe, iż między Boliwią i Paragwajem zarzewie wojenne to wybuchło to przysałało, jeśli w Mandżurii wypadki wojenne toczyły się w zupełnej niezależności od wszystkiego, co mówiono, układano, postanawiano w Genewie — to jakąż wagę przypisywać i jakże wierzyć temu wszystkiemu, co od lutego do grudnia rozgrywało się na terenie obrad konferencji rozbrojeniowej?

„Pokój” i „wojna” zajmują trzy czwarte raportu. niewiele miejsca autorzy tego raportu poświęcili „tout reste”. I jest to psychologicznie zupełnie zrozumiałe i uzasadnione. W miarę bowiem, jak biegła lata i oddalamy się od stosunków, jakie w Europie zapanowały bezpośrednio po wielkiej wojnie — krzepną i ustalają się pewne zagadnienia, które dawniej znajdowały się w stanie chaotycznym i zaprzęgały uwagę międzynarodowego trybunału rozjemczego, jakim była w swej istocie Liga. Dotyczy to np. w wielkiej mierze zagadnień mniejszościowych, o których raport ma bardzo mało do powiedzenia... Minęły już zaprawne czasy, kiedy Liga miała być „biczem bożym” na te państwa, w któ-

rych mieścił się większy lub mniejszy odsetek mniejszości. I minęła też psychoza, która skłaniała agitację polityczną wśród mniejszości do „straszania” rządów danych państw widmem groźnej Ligi. Okazało się też niezbicie, że „protektorat” nad mniejszościami, który sprawować chciały Niemcy — same nieskrepowane żadnymi zobowiązaniami w tej mierze i same zresztą u siebie gwałcące najbardziej prymitywne humanitaryzm wobec mniejszości — płynął przeważnie z pobudek politycznych i był celowo propagowany w rozgrywce między państwami.

I dlatego też coraz bardziej toruje sobie drogę przekonanie, że najwłaściwszą drogą do załatwienia kwestii spornych jest bezpośrednie porozumienie. Coraz też mniej apel do skomplikowanej procedury ligowej ma miejsce — i coraz częściej bezowocność tej procedury skłaniać będzie dwie „poważniejsze” strony do bezpośrednich porozumień.

Dotyczy to zresztą nietylko mniejszości. W raporcie Ligi zaznaczone jest z pewną satysfakcją, że np. część spornych kwestii między Polską a Gdańskiem została już załatwiona drogą bezpośredniego porozumienia. Jest to nie-

wątpliwie „signum temporis”, wskazujące na przyszłość.

Pozostaje w raporcie szereg zagadnień natury raczej niepolitycznej, a społecznej i kulturalnej. Są to istotnie działy doniosłego znaczenia. Wysilki, zmierzające do współpracy intelektualnej narodów lub do uzgodnienia szeregu spraw takich, jak jednolite akcje wobec epidemii, czy opieki społecznej — mają swój wielki ciężar gatunkowy — i one to właściwie rehabilitują w opinii świata instytucję genewską, która przytłoczona rozbieżnościami politycznymi, wciąż oscyluje między dwoma pojęciami „pokój” i „wojna” i nie może wyjść z tego zakłętego koła.

Jakkolwiek zatem zapatrywać się na realne efekty pracy Ligi — my, Polacy, stale i niezmienne staliśmy i stoimy na stanowisku, afirmującym jej byt. Nie znaczy to bynajmniej, byśmy zamykali oczy i nie widzieli trudności, ściągających się przed Ligą. Wymaga ona bezspornie reorganizacji w kierunku nadania jej uchwałą i decyzjom mocy wykonawczej. Nie może — jeśli jej autorytet nie ma ulec dalszemu zanikowi — pedzić żywota zebrania teoretyków, wygłaszających piękne hasła, a nie znajdujących

posłuchu w rzeczywistości. Nie może stałe radzić o pokoju przy akompaniamencie huk armat, grzmących na peryferiach świata. Nie może — i to dla nas jest najważniejsze — brnąć wiecznie w politykę kompromisów i być terymem szantażowania świata przez nacjonalizm niemiecki. Nie może wreszcie utrzymywać na dłuższą metę skomplikowanej procedury, wśród której zaprzeczane bywają realne decyzje, a wychodzą nikogo niezadowolające kompromisy.

Raport za r. 1932 jest właśnie zbiorem takich — niezadowolających kwestii. Ani „organizacja pokoju” nie została przeprowadzona, ani widmo wojny nie zostało przepędzone. A jednak, mimo wszystko, nie przestajemy wierzyć w potrzebę i przyszłość Ligi. Polska zajęła w niej stanowisko poważne. Właśnie w roku ubiegłym po raz trzeci uzyskaliśmy na dalsze 3-letnie miejsce w Radzie Ligi. Na 52 państw, 48 stwierdziło konieczność obecności Polski w najważniejszych decyzjach, dotyczących przyszłości świata.

Nasze uczucia wobec Ligi wyrażają się dają w słowach klasyka rzymskiego, contra spem spero — wbrew wszystkiemu żywym nadzieję, że idealistyczne założenia, które Wilsonowi przyświecały, gdy rzucał hasło stworzenia instytucji międzynarodowego porozumienia, przecież zdolają ukrzepić się i rozwinąć na terenie Ligi.

M.

Przywódca faszystów czeskosłowackich b. generał Gajda aresztowany.

Praga. Były gen. Gajda został aresztowany w związku z zajściami, jakie miały miejsce wczoraj w Brnie Moraw-

skiem, gdzie grupa faszystów napadła na koszary pułku plechoty. Morawska Ostrawa. Faszystowski

Senat gdański domaga się plebiscytu w swym zatargu z Volkstagiem.

Gdańsk. W wydawanym Dzienniku Ustaw w m. Gdańsku opublikowane zostało oświadczenie senatu, że nie godząc się z uchynieniem przez Volkstag ustawy o comiesięczu senatowi pełnomocnictw, zamierza skorzystać z przewidzianych konstytucją uprawnień do przeprowadzenia w tej sprawie plebiscytu. Zgodnie z obowiązującą ustawą o plebiscycie, musi się on odbyć w ciągu 3 miesięcy od chwili obwieszczenia wydanego przez senat. W danym wypadku plebiscyt w Gdańsku odbyć się musi przed 21 kwie-

tnia rb. Ten krok senatu jest dowodem, że dąży on wszelkimi siłami do utrzymania obecnego stanu rzeczy, uciekając się przytem do wykorzystania kwestii, będących w jego rozporządzeniu i środkach legalnych. Według obecnego składu sił ugrupowań partyjnych, wydaje się rzeczą pewną, że o ile nie nastąpi jakakolwiek zasadnicza zmiana polityczna na terenie wolnego miasta, wynikająca z układu stosunków w Rzeszy niemieckiej, plebiscyt dla senatu wypadnie niepomyślnie.

Kancelarz Schleicher u Hindenburga.

Berlin. Wczoraj przed południem kancelarz Schleicher przybył był przez prezyd. Hindenburga, któremu złożył wyczerpujący raport o sytuacji politycznej, oraz o stanie prac nad programem zatrudnienia bezrobotnych. W kołach politycznych przypuszczają, że w rozmowie poruszono również sprawę pełnomocnictw dla rozwiązania Reichstagu. Pertakcje polityczne stronictw, prowadzone w kierunku utworzenia większości parlamentarnej przez centrum,

narodowych socjalistów i niemiecko-narodowych, jak przypuszczają, nie doprowadzą do oczekiwanego rezultatu. Hitler: odbył konferencję z przywódcami stronictw narodowych socjalistów, w których wzięł udział również b. prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht. Do spotkania między Strasse-rem a Hitlerem na doświadczenie w Monachium, dokąd obaj przywódcy udali się wczoraj wieczorem.

Socjaliści niemieccy podają rękę komunistom.

Berlin. Oprócz zapowiedzianego przez komunistów tygodnia antyfaszystowskiego i wielkiej demonstracji w środę na placu Billowa socjaldemokraci ze swej strony zwołali na niedzielę 29 stycznia wiec pod hasłem przeciwko prowokacyjnemu politycznemu rządowi jednej klasy robotniczej. Przy tej okazji socjalistyczny „Vorwärts”

wezwała komunistów, aby z wypadków ub. niedzieli wyciągnęli właściwa konsekwencje i przestając upatrywać głównego swego wroga w obozie socjalistów, stworzyli wraz z nimi wspólną kadraję jednolitych robotniczych, zwroconą przeciwko reakcji faszystowskiej.

Roosevelt chce spotkać się z przedstawicielami W. Brytanii.

London. Według urzędowego komunikatu, sekretarz stanu Stimson zawiadomił ambasadora angielskiego, że Roosevelt chętnie spotka się z początkiem marca z przedstawicielami Wielkiej Brytanii celem omówienia sprawy długów. Roosevelt pragnie, by zrozumiano, że rozmiowy te po-

winne się odbywać jednocześnie z dyskusją nad zagadnieniem ekonomicznym o znaczeniu światowym. Należałoby więc delegować jednocześnie przedstawicieli, którzyby rozpatrzyli środki poprawy sytuacji gospodarczej na świecie.

Syn królewski — speakerem?

Sztokholm. Jak donosi Szwedzka Ag. Telegraficzna, na stanowisko speakera radia sztokholmskiego zgłosił się Lennart, syn króla szwedzkiego. Jak wiadomo, ks. Lennart w związku ze swoim małżeństwem zerwał się wszelkich przywilejów synowskich do króla.

Interesująca premiera.

Kraków. Najbliższą premierą teatru im. Słowackiego w Krakowie będzie sztuka A. Adama Bunscha p. t. „Koi parowy”, w której autor w groteskowy sposób przedstawia szereg najaktualniejszych konfliktów i zagadnień społecznych i obywatelskich.

Pożar browaru w Cieszynie.

Cieszyn. Wczoraj wybuchł z nieznanym przyczyn w Śląskich Zakładach Browarowych w Cieszynie pożar, który strawił salonek, umieszczoną nad mairnią. Dzięki natychmiastowej akcji ratowniczej ze strony robotników browarnianych oraz miejscowej straży pożarnej, udało się w krótkim czasie pożar zlokalizować i uchronić dalsze obiekty browarniane przed pożarem.

Nasze ponowne veto przeciw planom importu niemieckich dźwiękowców.

Rozstrzygać musi nie klasna, kramarska rachuba lecz interesy polskość i polskiej racji stanu.

W „Codziennym Gazecie Handlowej”, która swego czasu demaskowała już jako beceremonjalną talk niemieckich interesów filmowych, pojawiła się dn. 21 bm. wiadomość p. t. „O import filmów niemieckich do Polski”. Wprawdzie tym samym „Codz. Gazeta Handlowa” usiłuje markować, acz bładliwie bardzo krytycznym wobec sprawy importu filmów niemieckich, wysuwa nawet wielce skromniklike dezideraty za cenę dopuszczenia filmów niemieckich na nasz rynek, niemniej cała wiadomość „Codz. Gaz. Handl.” utrzymuje w duchu przychylnym dla sprawy importu filmów niemieckich.

Dowiedzieliśmy się tedy z „Codz. Gaz. Handl.” że w Warszawie toczą się już od tygodnia „oficjalne” polsko-niemieckie rokowania filmowe, a jedynym postulatem, jaki w tej sprawie „Gaz. Handl.” wytycza jest „nadzieja”, że rząd nasz za cenę dopuszczenia filmów niemieckich na nasz rynek wysunie odpowiednio zdecydowane żądania równego (?) traktowania produkcji i eksploatacji polskiej na terenie niemieckim.

„Codz. Gaz. Handl.” jest wielce taskawa, stwierdzając, iż

„... sytuacja obu przemysłów polskiego i niemieckiego w dziedzinie filmowej jest stanowczo nierówna”.

Ponadto

„... produkcja polska daleko rokrocznie jeszcze dość ograniczoną liczbę dźwiękowców, aby je móc przeciwstawić ilościowo i jakościowo olbrzymiej rocznej produkcji niemieckiej”.

Stwierdziwszy jednak to, łatwo się „Codz. Gaz. Handl.” pociesza uwaga, iż „z tych właśnie względów należałoby (?) wymódz na przemysł niemiecki zasadę przedwzrostu dublowania filmów niemieckich w warsztatach warszawskich, wreszcie przysyłania negatywów do Warszawy dla robienia kopii potrzebnych kinoteatrów. Poza tym należałoby (?) żądać wolności pracy artystycznej polskich aktorów i filmowców na terenie niemieckim, w równie przynajmniej mierze, jak to się z Niemcami na terenie Polski”.

Rzuciwszy plaskiem tych postulatów w oczy patriotycznej opinii publicznej w Polsce uważa widocznie „Codz. Gaz. Handl.”, że w ten sposób sprawa importu filmów niemieckich do Polski może być załatwiona.

Tego zaś, że importu niemieckich filmów do Polski, Polacy zdrowo i przewidująco myślący wogóle sobie nie życzą, typowo kramarskie — i to w mocno lichym gatunku „kramarskie” — wywody „Codz. Gaz. Handl.” wogóle nie zaznacza.

Jeżeli jednak przyjmijemy, że od „handeleś” robiących prasowo w filmie nie można wymagać odczucia dla patriotycznych interesów polskich, zagrożonych forsowną inwazją filmów niemieckich, to można przynajmniej wymagać zdrowej kalkulacji kupleckiej.

Myślny już dwukrotnie dokładnie wyśniali, że dla zawalca polsko-niemieckiej umowy w sensie jako tak korzystnym i honorowym dla Polski i jej produkcji filmowej nima żadnych warunków.

Niemcom w zamian za dopuszczenie swoich filmów do Polski może się oplotić dopuścić do wymiany cała, jaka dotychczas mieliśmy produkcję polskich dźwiękowców, ale do wyświetlania ich w kinach niemieckich w języku polskim nie dojdzie! Oplot się Niemcom złożyć polskie dźwiękowce na czas umowy do magazynu, by je nienaruszone odesłać do Polski. Za to u nas znalazłoby się dość chytrych kramarzy, którzy bez wszelkich obywatelskich i patriotycznych skrupułów gorliwie reklamowałyby dźwiękowe „szlachtery” „Uty” itp.

Z tonu i tendencji omawianego artykułu „Codz. Gaz. Handl.” można by wnosić, że podobna perspektywa filmowej „wzajemności” zgoda naszych kramarzy filmowych nie przeraża. Byłe handel szedł. My „sordzamy” na rok Niemcom najwyżej dwa try filmy, które się spokojnie przeleżą w maraznach kinoteatrów niemieckich, zato kupimy za drogie pieniądze kilka tuzinów niemieckich dźwiękowców, a skrzętna reklama będzie zachwalać ich niebawymy poziomem artystycznym”, „muzyczna przebojowość”, „łatwa zrozumiałość językowa” itp.

Przy tak polskiej „wzajemności” żaden Polak w Niemczech nie będzie widział ani metra polskiego dźwiękowca, a nasze kresy zachodnie będą zalane tendencyjną produkcją niemieckich dźwiękowców podtrzymujących forsownie panoszenie się niemieczyny i „kultu” języka niemieckiego, którego malowania i tak już mamy za dużo.

Toteż nie jest rzeczą przypadku, że tuż za „polskim” głosem na tamach „Codz. Gaz. Handl.”, rozpatrującym życiową sprawę importu filmów niemieckich do Polski, odezwiała się, jak na umówioną komendę nowa seria prasowej volksbundowej propagandy filmowej, usiłującej wykazać, co to za „dobrodziejstwa artystyczne i kulturalne” mogłyby spaść na nas na wypadek dopuszczenia niemieckich dźwiękowców do Polski.

Tę volksbundową piosenkę propagandową znamy już do syta. Nie myślimy też podawać naszych argumentów. Musimy

jednak ponownie stwierdzić, że rozpoczęte w Warszawie rokowania filmowe uważamy za zgola niepotrzebne, a jakkolwiek umowę, dopuszczającą dźwiękowców niemieckich do Polski musielibyśmy uważać za zdecydowanie szkodliwą dla polskich interesów zwłaszcza na ziemiach zachodnich Polski. Musimy też przestrzec, że jakiegokolwiek umowy, narzucającej nam produkcję filmową zachodniego odwetowego wroga, polska opinia publiczna nie uzna, a próbem jej realizacji będzie musiała się przeciwstawić.

„Caveant consules”...

„Kot i mysz”.

Na jednym z zebrani hitlerowskich w dniach ostatnich posel do Volkstagu gdańskiego, Greiser, wypowiadając się przeciwko wszelkiemu porozumieniu z Polską, porównywał stosunki gdańsko-polskie z kotem (Polska), który znęca się nad umieszczoną pod szklanym dzwonem myszką (Gdańsk). Gdy mysz umiera z głodu, kot podsuwa jej na tle jądła, by nie zdechła. Gdyby zaś jednak wyskoczyła z pod dzwonu, kot by

ją udusił. Tym ochronnym dzwonem — to Liga Narodów. Są ludzie, którzy o bok kota umieściliby też psa, który z kotem w walce się wdaje. Jeżeli to jest stary, bezzębny pies (Hindenburg), to kot się jego nie boi i dalej mysz dręczy; ale gdy pies jest mocny (Hitler) i rozpoczyna 12 mil. ludzi, uzbrojonych w 12 mil. karabinów plus 25.000 karabinów maszynowych, to dla kota może przyjść dzień/grozy! (!?)

Dnia 22 stycznia br. zmarł po długich cierpieniach w wieku 52 lat po 31-letniej czynności w służbie Górnośląskich Zjednoczonych Hut Królewska i Laura, Spółka Akcyjna Górniczo-Hutnicza

Sp. st. registrator

Paweł Anderski

Zmarły przez cały czas swej działalności poświęcał się swemu zawodowi z osobiłą gorliwością i nadzwyczajnym poczuciem obowiązku, oddając przez to Spółce niespożyte usługi.

Jego szczerzy i zany charakter zjednał Mu u wszystkich współpracowników szczególnie szacunek. Pamięć Jego pozostanie u nas na zawsze w zaszczytnym poważaniu.

Katowice, dnia 23-go stycznia 1933 r.

Górnośląskie Zjednoczone Huty Królewskie i Laura Sp. Akc. Górniczo-Hutnicza
i Katowicka Spółka Akcyjna dla Górnictwa i Hutnictwa
Naczelna Dyrekcja Kopalń.

Znamienny tarnogórski przyczynek do kroniki „Hüben und drüben”.

Poskoną ilustracją z kroniki „Hüben und drüben”, malującą ogrom „upośledzenia mniejszości niemieckiej w Polsce”, jest następujący fakt z Tarnowskich Gór. Dnia 15 stycznia br. urządził tam, powiatowy zarząd Towarzystwa Młodych Polek „opłatek” dla wszystkich swych członków z powiatu. Przybyło na wieczerkę około 400 członków i kilkadziesiąt gości, wśród których znajdował się także p. starosta Korol wraz z małżonką, która zagaiła wieczerkę.

Salę oddał do dyspozycji Polakom Tarnogórski Magistrat. Nie przeżywały też one, że na 3 miesiące przedtem tenże sam Magistrat oddał te samą salę na ten sam wieczór do dyspozycji oddziałowi młodzieży niemieckiej przy „Verband Deutscher Katholiken in Polen”. Prezes tego oddziału niejaki Mros zjawiał się też około 19-tej godziny na sali i najbezzwłoczniej zażądał — opróżnienia jej, a nawet groził wyrzuceniem zebranych członków Towarzystwa Młodych Polek! Dopiero po dłuższych pertraktacjach zechciał usunąć się, poczem dopiero przybył b. posel niemiecki Nowak i grzeźnieli już prosił o ograniczenie programu.

Biedni ci „uciskani” Niemcy w Województwie Śląskiem! Grozą wyrzuceniem ze sali związkowi polskiemu, na którego imprezie bawi najwyższy dyktarz powiatu wraz z małżonką! Chcie-

libyśmy widzieć takiego śmiałka-Polaka po tamtej stronie granicy, który w podobny sposób zachowywał się na imprezie niemieckiej, na której byłby obecny ktoś z Landratów niemieckich! Poprośtu rzecz nie do pomyślenia! Co innego u nas, w stolicy p. Michatza. A może ukują z tego swego bezzwłoczności występ — nową „krzywdę” i skargę genewską? To byłoby całkowicie „stylowe”!

Tragiczne samobójstwo katolika po liście pasterskim biskupów.

Belgrad. List pasterski biskupów katolickich, skierowany przeciw organizacji „Sokół”, wywołał w Jugosławii ogromne poruszenie.

W pałacu katolickiego arcybiskupa w Belgradzie wybito dziś 4 szyby. Jako sprawcę ujęto drukarza bezrobotnego Zwetkowica. Przypuszczają, że zającie to pozostaje w związku z ostatnimi wystąpieniami biskupów katolickich przeciwko organizacji „Sokół” jakkolwiek Zwetkowic sam nie należał do związku „Sokół”.

Onegdaj po południu odbył się pogrzeb urzędnika prywatnego Perdana,



Włoski lotnik Calacinechi ustanowił nowy rekord, lecąc przez 41 min. 37 sek. w wywróconej pozycji.

Trzęsienie ziemi wywołane przez inżynierów.

Wiele już pisano w dziennikach zagranicznych i polskich o trzęsieniu ziemi w zachodnich Niemczech, które odczuło przed kilku miesiącami. Jak stwierdziły wówczas stacje sejsmograficzne, centrum trzęsienia znajdowało się na terenie Holandji. Fakt ten został spowodowany najwidoczniej zjawiskami tektonicznymi, a nie wulkanicznymi. Sensację wywołało stwierdzenie latku, że amerykański seismolog jeszcze w 1929 roku przepowiedział, że osuszenie zatoki Zulderees w Holandji, spowoduje tam przesunięcie się tektoniczne mas ziemi i lokalne trzęsienie. A właśnie niedługo przed trzęsieniem skończono budowę tamy oddzielającej zatokę Zulderees powierzchni 423 km. od morza i wypompowano olbrzymie masy wody, oddając wyższe dno pod uprawę ogrodową. Obecnie wśród uczonych wro dysputa na ten niezwykle ciekawy temat. Jedni przypisują trzęsie nie zjawiskom tektonicznym o nieznanym nam przyczynie, a fakt spełnionej przepowiedni tłumaczą zbiegami okoliczności. Inni jednak, popierają zdanie amerykańskiego seismologa, Holenderska stacja seismologiczna De Bilt bada tę zagadkę naukową bardzo szczegółowo i przychyliła się do zdania, że jednak wypompowanie wody z zatoki Zulderees spowodowało trzęsienie. Na płynnym ośrodku kuli ziemskiej cienka skorupa tylko nam wydaje się jakby była sporzadzoną z materiału nieelastycznego. Wycięta z granitu płyta długości dziesięciu metrów, szerokości metra, a grubości 10 centymetrów podparła na końcach — jak wykazały próby, wygina się w środku widocznie; jest zatem elastyczna. Coż dopiero mówić o warstwach innych, młodszych skał, ciągniących się na przestrzeni setek kilometrów. Pod wpływem odpowiednio wielkich sił, mogą one ulegać wyginaniu. Co ważniejsze zaś, skorupa ziemi jest jakby popękana, tworzy rodzaj odrębnych złaz na płynnym jądrze, sklejonych ze sobą tylko siłą ciśnienia. Te poodyty jakby ziarna ulegają ruchom w górę i w dół, o czym świadczą usłoki warstw, dobrze znane górnikom. Tak więc zdaniem uczonych — ostatecznie sprawa trzęsienia ziemi w zachodnich Niemczech musi być uważana za przesunięcie się mas ziemi w Holandji, na skutek zejżenia nacisku, jaki wpraw wywierali wody zatoki Zulderees. Tem samem zaś, amerykański uczony musi być oczyszczony z zarzutu bawienia się w szarlatankie przepowiednie, gdyż przepowiedział trzęsienie istotnie na podstawach naukowych. Dysputa trwa, lecz przeciwnicy tej teorii wysuwają już coraz słabsze kon argumenty.

który popełnił samobójstwo z powodu konfliktu duchowego w jaki popadł, jako wierzący katolik i zapalony zwolennik „Sokoła” po liście pasterskim biskupów katolickich, w którym biskupi ostro atakowali „Sokoła”, jako organizację, której postępowanie sprzeczne jest z zasadami Kościoła katolickiego. Samobójca podał przyczynę swej śmierci w liście do przyjaciół, w którym prosił, aby pochowano go bez asysty kościelnej. Uczestnicy pogrzebu usiłowali urządzić demonstrację przeciwko biskupom katolickim. Zamiar ten policja udaremniała.

Nasz poradnik.

O homerniach według nowego postępowania egzekucyjnego.

I.

Instrukcja komornika jest znana na terenie całej Polski i w byłym zaborze rosyjskim. Jest to instrukcja dla społeczeństwa i dla prawników w b. zaborze austriackim, gdzie proces w sądzie postępowania egzekucyjnego prowadził właściwy sąd grodzki jako egzekucyjny. Ustawodawstwo państwowe w swoim pochodzie ku unifikacji ustaw na terenie całej Polski, objęło i ten dział, — wprowadzając obowiązujący od 1-go stycznia 1933 r. kodeks postępowania cywilnego wraz z włączoną doń częścią II-gą, tj. prawo o sądowym postępowaniu egzekucyjnym.

Od sądowego postępowania egzekucyjnego odróżniały postępowanie egzekucyjne administracyjne, które jest przekazywane władzom administracyjnym (skarbowym). Egzekucja administracyjna odnosi się do roszczeń wynikających ze stosunków publiczno-prawnych, podczas gdy egzekucja sądowna ma za przedmiot roszczenia prywatno-prawne. Egzekucja administracyjna na wchodzi zaś w zakres czynności egzekucyjnych sądowych, w wypadku zbiegu egzekucji administracyjnej i sądowej, jakoteż gdy egzekucja adm. dotyczy nieruchomości wraz z przynależnościami, nieruchomości oraz wierzytelności hipotecznych i praw majątkowych zabezpieczonych na nieruchomości wtedy dopuszczalna jest tylko droga sądowej egzekucji.

Komornik jest wedle nowej procedury cywilnej organem urzędowym, działającym albo samodzielnie, lecz pod nadzorem sądu, albo działa na polecenie, pod kierownictwem sądu. Podczas gdy w procedurze pruskiej stanowisko komornika miało charakter prywatno-prawny w stosunku do wierzyciela, którego interesy zalażał w sposób odpłatny, zaś jego czynności egzekucyjne były oparte na jego stanowisku o charakterze publiczno-prawnym, jest komornik w rozumieniu nowej procedury polskiej tylko organem urzędowym przy sądach grodzkich, jakoteż ich organem wykonawczym, spełniającym polecenia sądu w sprawach egzekucyjnych przekazanych sądowi. Stosunek komornika do sądu jest w każdym razie podległy, a rozstrzygnięcia i polecenia sądu są dla niego bezwarunkowo wiążące.

Sąd, któremu komornik jest przydzielony, jest w pierwszym rzędzie w stosunku do niego władzą nadzorczą, która rozstrzyga wszelkie skargi na czynności komornika, z drugiej strony obowiązują go wszelkie zarządzenia sądu bezwzględnie, czy to gdy chodzi o czynności egzekucyjne w jego własnym zakresie działania, czy też gdy chodzi o zakres działania przez sąd mu poruczonego. Skargę na czynności komornika wnosi się w terminie tygodniowym od daty wykonania czynności albo od daty zawiadomienia o dokonanej czynności do sądu grodzkiego, któremu komornik jest przydzielony; ma ona na celu uchylenie jakiegokolwiek czynności komornika lub wywołanie wykonania jakiegokolwiek czynności. Przeciw tym zarządzeniom sądu niema komornik żadnego środka prawnego, może się jedynie udać w trybie wewnętrznej nadzoru. W wielu wypadkach zastrzeżonych w ustawie przy-

szluguje tylko sądowi prawo bezpośredniego rozstrzygnięcia bez komornika, a to szczególnie wtedy, gdy chodzi o rozstrzygnięcia w sprawie czynności egzekucyjnych, mających charakter prawny lub mających decydujące znaczenie dla przedmiotu lub podmiotu egzekucji.

Zaznaczyć należy, że w sprawach egzekucyjnych ustawa przepisuje zawsze formę pisemną lub ustną do protokołu. Wszelkie wnioski, oświadczenia i wyjaśnienia stron, wyjaśnienia ustne i informacje urzędów i osób, nie biorących udziału w postępowaniu egzek., wnioski komornika do sądu, oświadczenia komornika wobec stron, oświadczania sądu wobec komornika lub stron mają znaczenie prawne tylko wówczas, gdy je złożono na piśmie lub wcielone zostały do protokołu komornika względnie sądu.

Postępowanie egzekucyjne jest w stosunku do stron uczestniczących zawsze jawne; komornik winien na żądanie wierzyciela, oświadczonego do protokołu lub na piśmie, udzielić wyjaśnień na piśmie o stanie sprawy, również należy zawiadomić strony o każdej dokonanej czynności egzek., udzielić stronom na żądanie akty do wglądu i dać im odpisy i wyciągi z akt.

W czasie wykonywania swoich czynno-

ści, tj. gdy stosuje bezpośrednio przymus państwowy, jest komornik wyposażony w nadzwyczajne uprawnienia. Wolno komornikowi przeszukiwać pomieszczenia, mieszkania i schowki dłużnika, jego rzeczy, a nawet odzież, którą dłużnik ma na sobie i w razie oporu może wezwać pomocy policji, a gdyby ta nie wystarczała może za pośrednictwem kierownika sądu żądać pomocy wojska; przy wykonywaniu czynności posiada on władzę porządkową i może osoby, zachowujące się niewłaściwie lub przeszkadzające jego czynnościom upomnieć, a po bezskutecznym upomnieniu wydać, o czym należy w protokole uczynić wzmiankę wraz z podaniem przyczyn wydaleń. W wypadku użycia przemocy lub bezprawnej groźby w stosunku do komornika, mającej na celu zmuszenie go do czynności egzek. lub do zaniechania tejże, albo w wypadku czynnej napaści na komornika lub znieważenia go w czasie wykonywania obowiązku urzędowego lub choćby tylko w razie nieprzystojnego zachowania się podczas jego zajęcia służbowego, przewiduje kodeks karny za tego rodzaju czynności sankcje karne (art. 128, 129, 130, 131, 132, 133 k. k.)

Egzekwowanie dłużnika jest pewną dogodnością dlań i dlatego ustawodawca

stara się czynności egz. ująć w pewne granice, które tylko w miarę konieczności należy stopniowo stosować czyli nie należy stosować środków egz. cięższych, o ile cel może być lub już został osiągnięty przy zastosowaniu lżejszych środków. Zarządzenie otwarcia pomieszczeń i schowków dłużnika oraz przeszukiwanie ich ma mieć miejsce tylko wtedy, gdy bez tych zarządzeń nie da się spełnić cel egzekucji tj. wykonanie wniosku egzekucyjnego, a już przeszukiwanie odzieży, którą dłużnik ma na sobie, może być stosowane tylko jako wypadek wyjątkowy ostateczności i to w granicach konieczności t. zn. gdy wszelkie inne czynności egzekucyjne łączne nie doprowadzą do realizacji wniosku egzekucyjnego i zachodzi uzasadnione domniemanie, że w ten sposób będzie można wykryć mienie, które może być zajęte na zaspokojenie wierzyciela albo aby dłużnik w czasie czynności egzek. chce się wydalić lub usunąć przedmioty egzekucyjne, które ma przy sobie; granice zaś konieczności są zakreślane w przepisach, że zajęcie rzeczy ma mieć miejsce tylko o tyle, o ile wynik egzekucji jest zafatynowy, resztę zaś mienia należy zostawić dłużnikowi. Nakazane są przy tych czynnościach względy delikatności i przyzwolności. Przed przystąpieniem do przeszukiwania odzieży dłużnika, winien komornik wezwać go, by to sam dobrowolnie uczynił, w każdym za razie nie może się ono odbyć na miejscu publicznym; gdy chodzi o przeszukiwanie odzieży u osoby płci żeńskiej, komornik ma wezwać kobietę do tej czynności.

(—) Dr. Lanner.

Chora porwana z rozkazu czekistów.

Tajemnica szwajcarskiego sanatorium.

Od dwóch miesięcy kazały w Bernie szwajcarskim głuche wieści o jakimś wysoce zagadkowym wydarzeniu, które rozegrało się w jednym z sanatoriów dla nerwowo chorych pod Bernem, a którego bohaterką była jakaś Rosjanka, urzędniczka berlińskiego przedstawicielstwa sowieckiego. Prasa szwajcarska długo zachowywała milczenie w tej sprawie, aż oto obecnie po upływie pewnego czasu „Berliner Tageblatt”, „Gazette de Lausanne” i inne pisma szwajcarskie podają do wiadomości publicznej szczegółowy opis wydarzeń, trzymających dotychczas w tajemnicy.

Przed kilkoma miesiącami do kliniki dla nerwowo chorych w Kreuzlingen, przywieziono z Berlina 26-letnią kobietę, która wylegitymowała się dokumentami na nazwisko Marii Czizibinowej. Umieszczono ją w klinice z polecenia berlińskiego przedstawicielstwa sowieckiego, ono też płaciło za utrzymanie chorej.

Zarząd kliniki dowiedział się, drogą prywatną, iż właściwe nazwisko pacjentki brzmiałoby: Grafi-Epfanowa. Osoba ta dłuższy czas pracowała w zagranicznych oddziałach GPU, oddając wywiady i świadczyła wielkie usługi. Na gruncie przemocy wywodziła się nerwowa choroba i Grafi-Epfanowa-Czizibinowa musiała poddać się kuracji.

Z końcem listopada w klinice zjawił się pewien cudzoziemiec, który wyraził życzenie odwiedzenia chorej. Wskazano mu pokój pacjentki, do którego nieznajomy udał się, a wkrótce rozległ się z niego przeraźli-

wy krzyk kobiecy. Lekarz wszedł niezwłocznie do chorej i zastał ją w stanie ogromnego podniecenia nerwowego. Pacjentka wciśnięta w ścianę pokoju i wskazując na przybyłego, wołała do lekarza: „Proszę go natychmiast stąd zabrać! to jest Roizenman! Chce mnie wywieźć przemocą do Moskwy... ratujcie mnie!”

Przybyły, nie zdradzając najmniejszych oznak zmieszania, oświadczył lekarzowi, iż pragnie z nim pomówić na osobności. W gabinecie lekarza nieznajomy okazał dokumenty, opiewające na nazwisko Roizenmana, oraz list berlińskiego przedstawicielstwa sowieckiego, upoważniający go do zabrania Czizibinowej z kliniki. Wobec tego, że posłusznego sowieckiego umieściło chora w lecznicę i płacło za nią, zarząd lecznicy nie widział przeszkód dla spełnienia żądania berlińskiego przedstawicielstwa, które postanowiło wypisać z lecznicy Czizibinową. Umówiono się, iż następnego dnia Roizenman przybędzie po chora.

Następnego dnia — było to 1-go grudnia ub. r., klinika stała się widownią niezwyklej sceny. Roizenman zjawił się w asyście trzech dryblów, których nikt w mieście nie znał, wszedł do pokoju Czizibinowej i nie mówiąc ani słowa, przykładał się potwornie scenie przymusowego „wywołania” Czizibinowej. Kobieta broniła się rozpaczliwie, wszakże owinęła ją w koce i wyniosła do samochodu, oczekującego na ulicy. Zebranemu na ulicy tłumowi oświadczone, iż wywozi się „warjatkę” do innego zakładu.

Na dworcu kolejowym, dokąd przybył samochód, działy się jeszcze okropniejsze rzeczy. Przerażliwie krzyki Czizibinowej wywoływały ogromne poruszenie na dworcu. W pewnej chwili udało się nieszczerzejszym kobietom uciec się reki zawiadowcy stacji, którego zakłamała na wszystkie, by nie pozwalał jej wywieść „katom, którzy ją zabili”.

Roizenman okazał władzom kolejowym zaświadczenie, z którego wynikało, iż nasza żenka jest umysłowo chora i zostaje na niego przewidziana do Niemiec. Formalnie wszystko było w porządku — stało się więc zadość życzeniu Roizenmana, który zażądał nawet eskorty policjanta, dla uniknięcia przykrości na dalszych stacjach.

Przez Niemcy i podobno przez Polskę, w przedziale wagonu silnie strzeżonego, — przewieziono Czizibinową do Moskwy. Co się z nią stało później, nie wiadomo i zapewne nikt się już o tem nie dowie.

W związku z tem tragicznym wydarzeniem narzucają się pamięci wypadki, które miały parokrotnie miejsce tuż przed granicą sowiecką, kiedy transportowani do Moskwy urzędnicy sowieccy, bądź popełniali zamachy samobójcze, bądź zwracali się do władz z prośbą o ratunek przed niechybną śmiercią, która na nich czekała po przybyciu do Moskwy.

Kto wie, czy owa pacjentka szwajcarskiego sanatorium nie była jedną z takich ofiar losu „nieowzbrasceneczny”, czyli tych którzy sprzeciwiali się powrotowi do Sowietów.

Dramat w Bicetre.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

81) — Znowu to samo. Więc coś ci dolega...

— Nie, ojciec, jak zwykle. Boli mnie tylko nieco głowa i z tego powodu żałuję, że nie spotkałam dotychczas doktora Duclos. Czyś nie zaprosił go ojciec?

— Prosiłem, ale uprzedziłem zarazem, że będą hrabina i twój mąż, więc zapewne nie przyjdzie.

— Z powodu hrabiny i jej syna, a to dobre! Nie ojciec nie zyskał na tej zmianie.

— Co ty pleciesz, Marcelo! Jak można tak traktować swego męża i jego matkę! Zie robisz, moje dziecko. Nie zrozumiałas jeszcze swej roli małżonki.

— Przepraszam ojca, lecz nadchodzi pan, który zamówił mnie do kadryla.

Wieczór przeszedł bardzo wesoło. Około północy niektórzy goście, ku wielkiemu żalowi panien, zaczęli się rozchodzić.

Hrabina zdawała obserwować wszystkie ruchy Cecylii. Wyczekiwała sposobność nie nadchodziła. Myślała, jakim sposobem ją stworzyć, gdy w tem

spozstrzegła przechodzącego lokaja z tacą, na której stały szklanki z napojami chłodzącymi.

Kawaler Cecylii wziął jedną z nich i ofiarował jej. Dziewczyna z początku nie chciała pić, lecz na naleganie swego tancerza wzięła, dotknęła płyn u ustami i postawiła szklankę na koniku, mówiąc.

Wypiję po skończonym tańcu.

Hrabina nie straciła najmniejszego z tych szczegółów i słyszała słowa Cecylii.

Powstała z krzesła jak osoba, pragnąca zmienić miejsce i krokiem powolnym zwróciła się do kominka.

Orkiestra grała w tej chwili kadryla i młodzież, zajęta tańcem, nie zwracała uwagi na osoby, nie biorące udziału w zabawie.

Nad kominkiem zawieszono było wielkie zwierciadło.

Hrabina zatrzymała się przed niemi i nachyliła się, jak gdyby dla przejrzenia się uważniejszego.

Stojąc w tej pozycji, piersi jej dotykały się szklanki Cecylii.

Szybko ręką prawą wyjęła z za gorsetu flakonik, palcem uchyliła koreczek i kilka kropel płynu wylała do szklanki.

Poczem flakonik schowała na dawe miejsce.

Musiła chyba wyuczyć się tego ma-

newru pierw, gdyż wykonała go z zadziwiającą zręcznością i szybkością.

Operując w ten sposób ręką prawą, jednocześnie lewą udawała, że poprawia włosy nad czołem.

Blada i z zębami zaciśniętymi odeszła od kominka i udała się w przeciwną stronę salonu, nie usiłując przekonać się, czy kto na nią patrzył. Bała się odwrócić.

Przed lustrem bawiła najwyżej pół minuty.

Prawdopodobnie nikt nie zwrócił na nią uwagi, taka to rzecz bowiem zwyczajna, gdy kobieta poprawia przed lustrem włosy.

Mimo tej nadziei wyczuła słuch i chwytając każde słowo, czy nie usłyszy jakich szepotów o tem, co uczyniła.

Przybyszy na drugi koniec salonu, odwróciła się, rzuciła wzrokiem po sali.

Nie zauważyła nic podejrzanego, na twarzach zebranych nie dostrzegła zmiany żadnej. Stojąca obok niej Henryka Midoux, wskazując jej rozbawioną Cecylię, rzekła:

— Patrzą, jaka ona wesoła, jak się bawi serdecznie.

— Rzeczywiście — odrzekła hrabina, nie spuszczaając oczu ze swej ofiary.

— Wiesz, nie zdarzyło mi się widzieć tak pięknej, jak ona, dziewczyny.

Gdybym była mężczyzną, wołałabym ją nawet, niż twój Marcelle. I serce ma złote i twarz przesiłana. Ale ja chwycę ci ją, jak gdybyś jej nie znała. Jestem pewna, że zachwycasz się nią również, jak ja.

Hrabina, której cały system nerwowy był podrażniony strasznie, przed chwilą pełnym czynnem, drgnęła, usłyszawszy te nie na czasie pochwały.

— Kim się zachwycasz? — odrzekła głosem chrapiwym, dziękując spoglądając na siostrę.

— Cecylia Hauteclair.

— Tak, rzeczywiście.

— Co tobie Luiz?

— Co mi jest? — odrzekła hrabina,

która pytanie to przywołało do rzeczywistości i oprzytomniło — nic mi nie jest... myślałam... z przyjemnością widzę, że Fabjan i Marcela bawią się tak dobrze.

Rzeczywiście, w chwili, gdy Henryka mówiła do niej, hrabina zapytywała siebie, jakim sposobem mogła odważyć się na czyn podobny, podczas balu, w obecności tylu osób. Mówiła sobie, że gdyby czyn jej pozostał bezskutecznym, za nic nie uczyni tego powtórnie.

Orkiestra odegrała ostatnie takt kadryla i mniłka, grupy tancerzów rozproszyły się, kawalerowie odprowadzili na miejsce swe damy.

(-) „Gwiazdka” w przedszkolu.

W ubiegły piątek (20 bm.) w II oddziale przedszkola przy szkole im. Marii Konopnickiej w Katowicach odbyła się „gwiazdka”. Sympatyczne choć małe przedszkole, przybrało dzięki staraniom wychowawczyni p. Wandy Jedowskiej odświętny i uroczysty wygląd. Pięknie przybrana choinka i złote pod nią podarki wywołały radość dzieci. Każde dziecko otrzymało słodki pakuneczek, a kilkoro najbliższych oprócz tego rzeczy praktyczne jak materiały na sukienkę, pończoski, rękawiczki. Po podwieczorku i odpiewaniu kolendy odbyła się wspólna fotografia.

Za sprzeniewierzenie.

Wczoraj stanął przed S. O. w Katowicach Leon Barabas, funkcjonariusz jednego z urzędów państwowych, który sprzeniewierzył około 900 złotych. Sąd skazał Barabasa na pół roku więzienia z zawieszeniem na 3 lata. (-)

Z Katowickiego

(K) Zebranie NChZP. na okręg Nowa Wieś.

Dnia 29 bm. o godz. 15 odbędzie się zebranie okręgowe NChZP. na okręg Nowa Wieś w lokalu p. Starowicza w Kończycach.

Wykrycie drukarni komunistycznej.

U niejakiego Wilhelma Szulczyka zam. w Mysłowicach, znaleziono, ukrytą w piasku drukarnię, na której były odbijane ulotki komunistyczne. Drukarnię policja skonfiskowała. (K)

(K) Wtamanie.

Nieznani dotychczas sprawcy, przy pomocy podrobionych kluczy weszli do restauracji Słoty Maks. w Siemianowicach przy ul. Mikołowskiej 7, i skradli lornetkę marki „Zeis”, płaszcz, większą ilość wyrobów tytoniowych, obrus, 10 tabliczek czekolady, 50 sztuk czekolady w sztabach, 10 puszek sardynek i około 200 zł, czym wyrządzili szkodę na około 600 zł.

Z Królewskiej Huty

(=) Miesięczne zebranie członków Związku Legionistów Polskich, Oddział w Król. Hucie odbędzie się we środę 25 stycznia 1933 r. o godz. 19 w świetlicy przy ul. Katowickiej 19 (wejście od podwórza). Porządek zebrania prze widuje, poza bieżącymi sprawami organizacyjnej natury, pogawędę na temat ideowego i państwa narodowych (poprowadzi kierownik działu kult.-ośw. prof. Kołodziejczyk) i sprawy ogólnego-obywatelskiego zainteresowania p. tyt. „Odłogos z kraju i z zagranicy” (ważniejsze wydarzenia omówi sekretarz oddziału p. Winc. Filipowicz).

Włamał się, lecz go schwytano

W nocy na 20 bm. włamano się do składu „T. I. C.” w Król. Hucie przy ul. Wolności 16 i skradziono kilka zegarków męskich i damskich, wieszaki, pióra, papierosy, ołówki, brzytwy i różne inne drobności, nieustalonej dotychczas wartości. O godz. 3.15 nad ranem przystąpił do dworu osób. W W. Haidukach 14-letniego głuchoniemego Szweciera Hersza, zam. w Sosnowcu, przy ul. Czystej 8 i załazło mu teczka skórzana zawierająca 9 zegarków męskich 4 zegarki bransoletkowe, maszynkę do strzyżenia włosów, 4 brzytwy, 3 aparaty do golienia, 6 papierosów, 6 wiecznych piór, 1 nożyk, 8 maszynek do zacinać ołówków, notatnik, podręcznik fotograficzny, kalendarzyk kieszonkowy i różne inne drobności. Towar ten jak ustalono pochodził z kradzieży dokonanej w składzie „TIC-a” w Król. Hucie. Przetrzymany zbiegł 17 bm. i do-wagał się bezcelowo po Śląsku, aż wreszcie mu rodzicielskiego ze Sosnowca i przez ten czas w nocy na 20 bm. przez okienko w ustępie włamał się do składu.

Ale go wyrzwał...

21 bm. około północy w lokalu Bistygowej Rozalii w Król. Hucie przy ul. Jagiellońskiej 2 powstała bójka pomiędzy Flaszynskim Romanem i Kałużą Teodorem, obaj z Król. Huty. W czasie bójki Flaszynski uderzył ręką Kałużę tak silnie w twarz, że ten upadł i wywrócił się na ustawiony w lokalu aparat radiowy, który znacznie uszkodził. Szkodę wyrzucił około 800 zł. Kałuża, który bójkę rzekomo spowodował będąc w stanie podchmielnym odprowadzony został do aresztów policyjnych aż do wytrzeźwienia. (=)

Z Świętochłowickiego

(S) Wyjaśnienie.

W związku z notatką, która ukazała się w „Polsce Zachodniej” z dnia 22. 1. br. pod „Uprzywilejowani Łajłani”, otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie:

„Właściciel kawiarni „Royal”, który jest równocześnie właścicielem koncesji, nie ma żądania, więc też niezgodnym z prawdą jest, że posyła dzieci swe do szkoły niemieckiej.

Proszę więc o umieszczenie moich par słów w tej samej rubryce w pańskim piśmie.

Z poważaniem

(-) Eryk Górecki

właściciel kawiarni „Royal”.

Bandyci w roli wywiadowców policji...

Zuchwały napad 6 zbirów w Kopaninach.

Kopaniny, 23 stycznia. 21 bm. wieczorem, około godz. 18-jej nieznanych dotychczas 6-ciu osobników uzbrojonych w rewolwery weszło do zagrody rolnika Laskota Franciszka w Kopaninach koło Podlesia. Trzech z nich pozostało w podwórzu, a pozostali wtargnęli do mieszkania, przedstawiając się za funkcjonariuszów policji śledczej z Pszczyny i pod pozorem przeprowadzenia rewizji domowej, zażądali wydania przechowywanych przez Laskota ulotek komunistycznych, broni i pleńdery. Ponieważ Laskot tych rzeczy nie posiadał, wówczas sprawcy przez 2 godziny przeszukiwali 4-pokojowe mieszkanie wraz z przynależnościami, a nic nie znalazłszy zbiegli w niewiadomym kierunku.

Opis sprawców: pierwszy wzrost

około 168 cm, w wieku około 30—40 lat, silnej budowy ciała, twarz śniada, gładko golona, wazy małe strzyżone na angielsko, oczy siwe, mały palec u prawej ręki obandażowany, ubrany w ciemnoniebieski płaszcz, czarne trzewiki, kapelusz siwy, 2) wzrost około 1,70 cm w wieku od 30—34 lat, wysmukły, twarz podłużna koścista, oczy duże ciemne, bez zarostu, ubrany w czarny zimowy płaszcz z aksamitnym kołnierzem, spodnie długie granatowe, trzewiki filcowe, 3) wzrost około 1,58 cm, w wieku około 20—25 lat, twarz podłużna, cera biała, oczy ciemne, płaszcz szary, zniszczony z paskiem skózanym, spodnie długie, kapelusz siwy, 4) wzrost około 1,60 cm, 5) około 1,68 cm. — Energiczny poscig za sprawcami i dalsze dochodzenia w toku.



Wkrótce na ekranie kina „Casino” ukaże się wspaniały dramat wytwórni M. G. M., reżyserii twórcy „Wielkiej Parady” p. t. „Czemp”. Role główne kreuje nieznany Wallace Beery oraz 7-letni Jackie Cooper, godny następcą Jackie Coogana, Prosta historia wzajemnej miłości ojca i syna, bardziej wzrusza widza, niż niejeden sensacyjny film. Oto jedna z fascynujących scen tego obrazu.

500 złotych nagrody.

Za wskazanie sprawców napadu na hurtownię Kuli w Nowej Wsi.

13 bm. o godz. 18.15 do hurtowni tytoniowej Kuli Wojciecha w Nowej Wsi weszli z zamiarem dokonania rabunku Adamczyk Augustyn, lat 32 łączący, z Bielszowic, wzrost 176 cm, smukłej budowy ciała, twarz okrągła, cera biała, oczy niebieskie, włosy czarne, ubrany w czarny garniur, ciemną zimową kurtkę i czapkę sportową, Weber Alfons lat 38, również z Bielszowic, stanu wolnego, z zawodu robotnik, dawniejszy członek bandy Hajoka, syn Józefa i Józefy z domu Kołoczek, wzrostu 175 cm, szczupłej budowy ciała, twarz podłużna, ubrany w siwy płaszcz i granatową czapkę oraz Majksner Oskar, lat 25 łączący, zamieszkały w Nowej Wsi, wzrostu 165 cm, postać krepą, twarz owalna śniada, włosy ciemno-blond.

Podczas powstałej strzelaniny raniony został Kula Wojciech i syn jego Herman. Sprawcy spłoszeni alarmem zbiegli bez dokonania kradzieży.

Główna Komenda Policji Wojew. Śląskiego w Katowicach wyznaczyła nagrodę w kwocie 500 złotych dla tych osób, które w jakikolwiek sposób przyczynią się do ujęcia sprawców, przyczem zastrzega sobie podział nagrody według własnego uznania z pominięciem drogi sądowej. Wszelkie informacje, któreby się mogły przyczynić do ujęcia sprawców tego rabunku, należy kierować do Urzędu Śledczego w Katowicach w gmachu Urzędu Wojew. Śląskiego przy ul. Jagiellońskiej, względnie do najbliższego urzędu policyjnego.

Pod stałą kontrolą

całego sztabu chemików odbywa się fabrykacja Aspiryny. Badanie i sprawdzanie daje zupełną gwarancję czystości, równomierności składu i dobrej przyswajalności preparatu. Dietego też można się do Aspiryny odnieść z zupełnym zaufaniem.

Aspiryna istnieje tylko jedna! Do nabycia w aptekach.

Rozpaloną szlaka w twarz...

Zatrudniony przy wysokich piecach huty „Półkó” robotnik Jan Szerwiński, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. — Mianowicie rozpalona szlaka przysnęła

Szerwińskiemu w twarz, wypalając mu oko. Nieszczęśliwego przewieziono natychmiast do lekarza.

Z Pszczyńskiego

Sprawa robotników fabryki Körtz w Mikołowie.

W dniu wczorajszym u komisarza demobilizacyjnego w Katowicach odbyła się konferencja w sprawie wniosku fabryki Körtz w Mikołowie o unieruchomienie odlewni. — Przyczem straciłoby pracę 76 robotników. Z ramienia Związku Metalowców ZZZ. obecny był na konferencji sekretarz p. Bajdur. Komisarz zapowiedział zbadanie sprawy na miejscu.

Z Rybnickiego

(R) Okradli nauczyciele.

W czasie wakacji szkolnych skradziono ze strychu po rozbiu kłódki nauczyciele Rybarkowej Janinie z Rybnika ul. Wodźtawska, 9 srebrne łyżki, 4 widelce, 2 noże i 2 małe łyżeczki łącznej wartości około 170 zł.

(R) Amator sanek.

Po dokonanej kradzieży sanek z korytarza domu Koczowej Katarzynie z Rybnika, przetrzymano Ostróżka Pawła z Orzepowic, któremu sanki odebrano.

W chorobach krwi, skórnych i nerwowych osiagamy przy stosowaniu naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa regularne funkcjonowanie narządów trawiennych. Zalecana przez lekarzy.

(R) Kurs spółdzielczy dla nauczycielstwa w Knurowie.

W pierwszych dniach lutego rozpocznie się w Knurowie kurs spółdzielczy dla nauczycielstwa z okolicznych miejscowości. Wykłady obejmie p. T. Niedośpiął — a wykładane będą: Zasady spółdzielczości, księgowość i kalkulacja. Kurs będzie bezpłatny, a wykłady odbywać się będą w godzinach wieczornych. Informacji bliższych udzieli i zgłoszenia przyjmują: kierownik szkoły I w Knurowie i naucz. T. Niedośpiął, Knurów, szkoła I. Zaznaczamy, że odnośnie do tego kursu wyszedł osobny okólnik Pow. Urz. Szkolnego Rybnik Nr. 1.

Z Tarnogórskiego

(T) Zyczenia.

Zarząd okręgowy Federacji Kolejowców Polskich w Katowicach składa p. Augustynowi Skowronkowi z parowozowni Tarnowskie Góry i jego małżonce życzenia z okazji srebrnych godów małżeńskich.

Z Lublinieckiego

(L) Piękny przykład pomocy byłemu towarzyszkowi broni.

Na zebraniu miesięcznym grupy miejscowej Związku Powstańców Śląskich w Lublińcu dnia 1. I. 1933 r. uchwalono jednogłośnie: kasy grupy wypłacić 50 zł zapomogi dla kolegi powstańca Szczepana Gółka z Kołbicz, który przez pożar został przetrzymany gospodarzem. Ponadto na zebraniu złożyli członkowie grupy na ten cel godny poparcia 15,70 zł dobrovolnych składek, które wraz z kwotą 50 zł przekazano poszkodowanemu Gółkowi. — Grupa miejscowa Lubliniecka zwraca się tą drogą do wszystkich grup powiatu, aby w podobny sposób poparły znajdującego się w wielkiej nędzy kolegę powstańca Gółka.

Postrzelenie.

21 bm. nad ranem na polach w gminie Lubuszy postrzelony został w udo lewej nogi przez strażnika gran. Filipczak Michał z Lubuszy. Postrzelony znajduje się pod opieką siostr Karmelitanek w Woźnikach. (L)

Z Bielskiego

(B) Repertuar kin w Bielsku.

Kino miejskie Bielsko: „Sym Indji (z Ramonem Novarro).

Kino Apollo: „Człowiek, którego zabiliśmy”.

Kino miejskie Bielsko: „Wiktoria i jej husar” (Ivan Petrowicz).

(B) Echo groźnego pożaru w Białej.

W związku z groźnym pożarem, jaki wybuchł w Białej przy ul. Św. Jana 3 i 5 i 7 w zabudowaniach niejakiego O. Matery i Stanteńskiego, dowiadujemy się nast. szczegółów. Pożar powstał od zbyt mocno rozpalonego piecyka żelaznego, znajdującego się na poddaszu domu Matery. gdzie zamieszkiwał jego syn Osward Straty wynoszą ponad 60 000 złotych i są częściowo zabezpieczone ubezpieczeniem na sumę 21 000 zł. Mienie pogorzelców było strzeżone przez oddział 3 p. s. p. i 21 p. a. p. W akcji ratunkowej brała udział straż ogniowa Bielsko-Bialska oraz lipnicka pod kierownictwem kom. straży ogniowej p. Wiczkiego. Na szczególną uwagę zasługują dzielność jednego z przechodników, który w ostatniej chwili uratował starszą k., obłożnie chorą, znajdującą się w zabudowaniach domu, objętego pożarem. Nadmienimy, że dzięki energicznej postawie komisarza Herlinga udało się usunąć tysiącne dymy, między którymi znajdowało się dużo osób chcących skorzystać z okazji dokonania kradzieży.

(B) Afera Goldfadena na wokandzie sadu.

Jak zdaliśmy się poinformować, w najbliższych dniach ukończone zostanie śledztwo w aferze Goldfadena. Rozprawa ma być wyznaczona na pierwsze dni lutego bm. Obrony Goldfadena podjął się znany adwokat z Cieszyna dr. Głanz.

(B) Przetrzymano podejrzanego piaszka w Bielsku.

19 bm. został przetrzymany na skutek interwencji właściciela kawiarni „Roma” p. Warhałitka przez tut. organy policyjne niejaką Karol Riger, podszywający się pod fałszywy nazwisko Rudolfa Schneeburga i odstawił do sadu grodzkiego w Bielsku za nielegalne przekroczenie granicy gdyż wymieniony jest obywatel czesko-słowackim, a legitymował się jedynie legitymacją czeskiego towa. tatrzańskieg. Wymieniony będzie odpowiadał równocześnie za obrabę oraz upór względem władz. Przy bliższym identyfikowaniu okazało się, że aresztowany był już 24-krotnie karany za różne przestępstwa kryminalne.

(B) Okradła chlebobawcę.

Niejaką Anna Wiśk lat 20. pochodząca z Mokrej, pow. Częstochowa, została aresztowana za kradzież, którą popełniła w dniu 6 grudnia ub. r. u swego chlebobawcy Adolfa Kyslera, zam. w Bielsku.

Plątek 2 7 stycznia.
Kostuchna. Ważne zebranie Metalowców ZZZ
pracowników fabryki Miazgi Drzewnej o 14,30
w lokalu p. Kramczego.

